

NAGRANIE PRAWDĘ CI POWIE, CZYLI O KAMERACH NA POLICYJNYCH MUNDURACH [ANALIZA]

- Zakup kamer to początek, a nie koniec w wykorzystaniu tego rodzaju rozwiązań technologicznych na potrzeby np. Policji. Należy bardzo rozważnie budować architekturę spinającą system kamer, które trafią na wyposażenie funkcjonariuszy, a przede wszystkim należy bardzo mocno zadbać o zabezpieczenia zgromadzonych informacji;
- Kluczowe jest odpowiednie wykorzystanie nagrywanych interwencji do celów szkoleniowych oraz budowa nowych metod edukowania młodych funkcjonariuszy.

Policja w Polsce inwestuje w zakup kamerek dla swoich funkcjonariuszy, wpisując się tym samym w ogólnoswiatowy trend technologiczny. Jednak, same kamerki nie są idealnym rozwiązaniem wszystkich problemów, z którymi mogą zetknąć się policjanci, co pokazują doświadczenia innych państw świata, w których ten element umundurowania funkcjonuje już od jakiegoś czasu.

Jednym ze sztandarowych elementów programu modernizacji służb podlegających MSWiA jest wprowadzenie zróżnicowanych, pod względem rodzajów, kamer osobistych dla naszych policjantów. Wiele razy w kategoriach sukcesu resortu, przedstawiał to były minister spraw wewnętrznych i administracji, Mariusz Błaszczak. Zapewne nowy minister, Joachim Brudziński, również będzie dążył do realizacji ambitnego założenia, zakładającego finalnie, wyposażenie w kamery osobiste funkcjonariuszy w całym kraju.

Na razie wiadomo, że Policja wytypowała pierwsze lokacje, gdzie trwa już pilotażowy program, w którym policjanci wybranych pionów testują sprzęt. Są to oprócz garnizonu stołecznego, także podlaski oraz dolnośląski. Kamerki, mają służyć wyposażonym w nie funkcjonariuszom do nagrywania i odtwarzania prowadzonych interwencji. W założeniu, nagrania poprawić mają nie tylko bezpieczeństwo samych funkcjonariuszy, ale też wprowadzać większą transparentność w sytuacjach kryzysowych oraz spornych, a także usprawnić sam sposób podejmowania interwencji, stając się elementem materiałów szkoleniowych dla kandydatów na funkcjonariuszy.

Tym samym, polskich funkcjonariuszy czeka nie tylko sam proces wdrożenia nowego wyposażenia, ale szerszy proces rozwoju technologii uznawanych za przyszłość rynku wyposażenia służb mundurowych w skali globalnej. Niezwykle ważne będzie również, dokonanie oceny i weryfikacji pod względem skuteczności prowadzonych przez nich działań na przestrzeni kolejnych miesięcy i lat, nie wspominając już o późniejszym wykorzystaniu tak zebranego materiału na przykład do weryfikacji procedur czy taktyki podejmowanych działań.

USA

Stany Zjednoczone były jednym z tych państw, które zapoczątkowały obecny trend wśród służb porządkowych na indywidualne kamery noszone przez pojedynczych funkcjonariuszy. Działo się to przede wszystkim pod wpływem różnego typu oskarżeń i publicznych skandali, w zakresie

zastosowania nadmiernej siły lub wręcz nieuprawnionego użycia broni służbowej, przez agentów i funkcjonariuszy. Szczególnie trudne sytuacje zdarzały się w obrębie dużych aglomeracji miejskich lub ich przedmieść, gdzie ostateczny przekaz zaogniały dodatkowo, podnoszone głośno, kwestie rasowe. Ostatecznie, na szczeblu federalnym głównym motorem zmian stała się sprawa śmierci Michaela Browna, który w 2014 r. został postrzelony przez funkcjonariusza policji w mieście Ferguson. Zamieszki, które nastąpiły po tym wypadku oraz nagłośnienie sprawy przez media i amerykańskich polityków doprowadziły do pojawienia się silnej presji na stosowanie technologii monitorującej interwencje agentów i funkcjonariuszy. Ówczesny prezydent Barack Obama i Departament Sprawiedliwości w 2015 r. de facto rozwinęły ogólnokrajowy rynek kamer dla służb, przekazując już na wstępie ponad 23 milionowy grant. Jego beneficjentami stały się struktury policyjne w ponad 70 miejscach w 32 stanach. Władze federalne przeznaczyły 19,3 miliona dolarów na zakup wyposażenia, 2 miliony dolarów na wsparcie techniczne oraz ponad 1,9 miliona dolarów na ewaluację zastosowania tego rodzaju technologii. Inne agendy federalne wspierały służby porządkowe poza wspomnianym grantem i dotyczyło to m.in. policjantów z Phoenix, Milwaukee czy Miami. Sam prezydent Obama chciał, żeby program szczebla federalnego oscylował wokół ponad 50 tys. osobistych kamer. W sumie, nawet po 1 milionie dolarów otrzymały największe struktury policyjne w Los Angeles, Waszyngtonie, Miami-Dade County, Chicago, Detroit oraz San Antonio. Co więcej, do 2017 r. 95 proc. największych struktur policyjnych w całym kraju informowało, iż używa lub rozważa w bliskiej przyszłości zakup tego rodzaju systemów kamer.



Fot. Ryan Johnson, licencja CC BY-SA 2.0, commons Wikimedia.

Obecnie jednym z liderów w zakresie rozwoju tego rodzaju technologii w USA jest Chicago. Przykład tego programu został już wcześniej opisany przeze mnie na łamach Defence24.pl. W sumie do końca zeszłego roku amerykański rynek kamer osobistych dla agentów oraz funkcjonariuszy to ponad 40 milionów dolarów samych inwestycji z budżetu federalnego i zapewne równie dużo, a może nawet więcej z budżetów stanowych, hrabstw, miast itd. Niektóre dane wskazują, że rynek kamer osobistych

może być warty za chwilę nawet 1 miliard dolarów, przy czym już teraz jest polem wielu działań lobbystycznych. W całej dyskusji rodzą się także obawy co do procedur zastosowania kamer, które są zróżnicowane w poszczególnych stanach i miastach. Część organizacji obywatelskich, działających w USA, wskazuje na możliwość podpinania kamer do systemu rozpoznawania twarzy i tym samym ograniczania swobód obywatelskich. Stąd też mamy do czynienia z de facto niejednorodnym, w ocenie, obrazem amerykańskiego „bumu” na kamery dla policjantów.

Trzeba zauważyć, że na gruncie badań istnieją bardzo zróżnicowane naukowe diagnozy. Jednym z kluczowych dowodów, przemawiającym za skutecznością kamer miał być raport po badaniu policjantów w miejscowości Rialto w 2012 r. To on, do dziś jest przytaczany jako koronny dowód na poprawę policyjnych statystyk w wyniku zastosowania tej nowej technologii. Raport był szeroko dyskutowany przede wszystkim w kontekście wspomnianej sprawy z Ferguson. W 100 tys. mieście Rialto, przez 12 miesięcy obserwowano 54 funkcjonariuszy. Zgodnie z metodologią badania losowano, który z funkcjonariuszy zostanie wyposażony w kamerkę, a który nie. Do prób zastosowano kamerkę rejestrującą audio oraz video. Rejestracja odbywała się w trakcie normalnej służby, za wyjątkiem interwencji przy przestępstwach na tle seksualnym, gdzie poszkodowanymi byli nieletni lub w trakcie kontaktów z informatorami.



fot. USMC

Konkluzja programu badań w Rialto wskazywała na zmianę postaw osób, które będąc rejestrowane przez funkcjonariuszy miały zachowywać się bardziej pragmatycznie. Zdaniem badaczy wpływało to również na ograniczenie agresywnych postaw wśród podejrzanych, ale też obniżenie poziomu zastosowania nieodpowiedniej siły przez samych funkcjonariuszy. Podkreślono większą transparentność w działaniach policjantów. Co ciekawe, zwrócono uwagę, że spadł poziom skarg kierowanych pod adresem funkcjonariuszy noszących, ale i nie noszących w tym samym czasie kamer. Było to najprawdopodobniej wynikiem dostosowywania się grupy bez kamer, do zachowań grupy funkcjonariuszy noszących kamerki. Ważnym elementem, który został uwypuklony w

podsumowaniu badania był efekt oddziaływania kamer na przyszłe szkolenie funkcjonariuszy. Chodzi o olbrzymią bazę danych, która pozwala usprawnić procesy szkoleniowe, pokazać podstawowe mankamenty używanych procedur etc. Badania w Rialto wraz z finansowaniem federalnym nadal mocno sprzyjają rynkowi kamer w całym Stanach Zjednoczonych.

Jednak już w przypadku kazusu z Rialto zwrócono uwagę na pewien ważny problem techniczny. Kamery generują bowiem znaczne koszty w zakresie magazynowania zebranych danych, ich obsługi i potencjalnego udostępniania, zabezpieczenia, aktualizacji oprogramowania, itd. Podobne konkluzje, co do problemów sprzętowych-systemowych w zakresie szeroko ujmowanej obsługi danych i odpowiedniej architektury IT, pojawiły się również w raporcie przygotowanym przez szefów policji oraz szeryfów największych miast i hrabstw USA, który powstał w 2015 r. przy współpracy z federalnym Departamentem Bezpieczeństwa Krajowego (DHS). W raporcie zwrócono uwagę, że sama technologia wymaga ciągłej inwestycji i strukturalnego rozwoju. Szczególnie, że pojawia się potrzeba integrowania danych takich jak obraz, dźwięk, pozycja GPS, etc. Zauważono też, że sama kamera jest zaledwie początkiem drogi, a nie finalnym rozwiązaniem wszystkich problemów.

Jeszcze ciekawsze wnioski przyniosły badania, których podsumowanie pojawiło się w 2017 r. Były one przeprowadzone w Waszyngtonie na próbie dwóch tysięcy funkcjonariuszy. Połowa policjantów została wyposażona testowo w kamery, a połowa działała bez nich. Obserwacja obejmowała okres siedmiu miesięcy i była skoncentrowana na takich kwestiach jak incydenty z użyciem środków przymusu bezpośredniego, w tym broni służbowej, skargi ze strony obywateli, itp. Ostatecznie, zdaniem prowadzących badanie, różnice obserwowane w obu grupach były zbyt małe aby móc uznać, iż kamery wpłynęły znacząco na zmianę postaw funkcjonariuszy. Wyniki badania pokazały zupełnie inny obraz, niż te z Rialto, gdzie spadek skarg obywateli na użycie np. pałki służbowej, paralizatora Taser czy broni służbowej w ciągu roku był aż 50 proc., nie wspominając o ogólnej liczbie skarg, która miała być mniejsza nawet o 90 proc. niż we wcześniejszym okresie przed badaniem. W przypadku porównania obu badań, szczególnie zwraca uwagę skala próbki badawczej – w Waszyngtonie było to 2 tys. policjantów, a w Rialto 54 funkcjonariuszy. Daje to paliwo do dalszej dyskusji nad problemem wyposażania amerykańskich agentów oraz funkcjonariuszy w tego rodzaju sprzęt. Jest to o tyle ważne, że na przykład Waszyngton otrzymał 1 milion dolarów na kamery, ale w kolejnych latach rocznie będzie trzeba wygospodarować ok. 2 milionów na obsługę sprzętu (konserwacja, magazynowanie, obsługa danych, etc.).

Wielka Brytania

Program kamer osobistych doczekał się ewaluacji również w przypadku Zjednoczonego Królestwa. Zainicjowany był wśród policjantów z Hampshire i na Wyspie Wight, policjantów z Essex oraz funkcjonariuszy Scotland Yardu. Następnie, w 2016 r. pojawiła się koncepcja wprowadzenia do działania ponad 22 tys. zestawów tego rodzaju wyposażenia w samej tylko policji metropolitalnej. Był to największy, jednostkowy, program tego typu w Zjednoczonym Królestwie i jeden z dotychczas największych na świecie. Wydano wówczas ok. 3,2 miliona funtów na nowe zestawy. Od 2016 r. trwają jednak działania rozszerzające zakres używania tego typu kamer wśród innych funkcjonariuszy w kraju, ze szczególnym uwzględnieniem policjantów wyposażonych w broń (Authorised Firearms Officer AFO).



Fot. West Midlands Police, licencja CC BY-SA 2.0.

Należy podkreślić, że jeszcze wcześniej, niż w przypadku policji metropolitalnej czyli przed i od 2012 r., z nową technologią w wyposażeniu indywidualnym policjantów zetknęli się szkocki funkcjonariusze. Tego typu projekty wdrożeniowe zostały przeprowadzone m.in. w Aberdeen, Moray czy Aberdeenshire. Zgodnie z ich opiniami w ponad 90 proc. przypadków, gdy nagranie dotyczyło wykroczenia lub przestępstwa, było ono ważne lub kluczowe dla sprawy której dotyczyło. Co więcej, podkreślano, że nagrania pozwalały sądowi na wielokrotne odciążenie funkcjonariuszy od udziału w rozprawach i umożliwienie im obywatnia normalnej służby.

Szkocki przykład pokazał również, że sama implementacja technologii nie jest związana tylko i wyłącznie z zakupem kamer. W ciągu kilku lat funkcjonowania systemu, zgłaszane były tam liczne usterki dotyczące działania kamer, wadliwości ich funkcji, problemów ze zgrywaniem materiału, etc., Pokazuje to tym samym, że skuteczność zależy od połączenia systemów nagrywających i przetwarzających.

Londyńscy policjanci używają urządzeń, które po zadokowaniu zgrywają zgromadzone dane na zabezpieczone oraz chronione serwery. Jeśli jest taka potrzeba, obrazy mogą być wykorzystywane do postępowań przed sądami lub w przypadku prowadzonych przez policję spraw. Jeśli jakiś materiał wideo nie zostanie wykorzystany w działaniach policji lub jako dowód w sprawie, jest automatycznie usuwany po 31 dniach od jego wgrania. Jednocześnie obywatele mogą wnioskować o dostęp do tych materiałów, oczywiście w czasie wspomnianych 31 dni, chyba że nagranie stanowi dowód w sprawie. Kamery przystosowano do tego, aby w trakcie interwencji lub innych czynności widoczne i słyszalne było włączenie nagrywania. Sami funkcjonariusze zostali zobligowani także do informowania innych osób znajdujących się na miejscu, o nagrywaniu całej interwencji.

Policjanci z Londynu oraz ich przełożeni, rozpoczynając używanie kamer, zakładali przede wszystkim możliwość zmniejszenia liczby dotychczasowych skarg na działania funkcjonariuszy. Podkreślano

również, że wraz z kamerkami wzrosnie skuteczność gromadzenia materiału dowodowego. Jednak prowadzone równocześnie z programem pierwsze badania, podobnie jak w przypadku Stanów Zjednoczonych, nie do końca dały tak jednoznaczne odpowiedzi na wszystkie pytania dotyczące skuteczności nowych rozwiązań technologicznych. Wątpliwości pojawiły się m.in. w dokumentowaniu działań patroli interwencyjnych w przypadku interwencji domowych i późniejszego wykorzystania materiału jako kluczowego dowodu w postępowaniu. Zwracano uwagę, że tam, gdzie funkcjonariusze nosili systemy nagrywające ich pracę, o ponad 30 proc. spadała liczba skarg zgłaszanych na ich postępowanie.



Fot. West Midlands Police

Badania w Zjednoczonym Królestwie są prowadzone dalej i warto podkreślić, że najnowsze wyniki są bardzo rozbieżne, od bardzo optymistycznych po sceptyczne. Analizy badaczy z Uniwersytetu Cambridge pokazują, że na działania funkcjonariuszy noszących jawnie systemy nagrywające wniesiono o 93 proc. skarg mniej. Stąd też wielkimi zwolennikami technologii BWV (ang. body-worn video) są politycy z różnych stron brytyjskiej sceny politycznej. Pozytywnie o kamerach w Londynie wypowiedzieli się m.in. Boris Johnson oraz Sadiq Khan.

Warto również zauważyć konkluzje pochodzące z badania RAND Europa, gdzie obserwowano stróżów prawa ze Zjednoczonego Królestwa i Stanów Zjednoczonych. Pojawiły się niepokojące informacje o wzroście ataków i aktów przemocy względem funkcjonariuszy noszących tego rodzaju kamerki, nawet o 15 proc. Podkreślono, że policjanci wyposażeni w kamerki stają się w pewnym stopniu mniej asertywni w sytuacjach ataku na nich. Jednak, kluczowym wydaje się być stwierdzenie jednego z twórców raportu RAND Europa o potrzebie dostosowania konkretnego rozwiązania technologicznego do konkretnego miejsca i jego specyfiki. Alex Sutherland podkreślił, że to co może działać w przypadku szeryfa ze stanu Iowa nie musi koniecznie sprawdzić się w przypadku policjantów z Tokio.

Włochy

W Europie, również Włochy były jednym z państw rozwijających technologię kamer wśród funkcjonariuszy policji. Co ważne, w tym przypadku pierwsze wzmianki o potrzebie zakupu nowego elementu wyposażenia indywidualnego pojawiły się wśród resortowych związków zawodowych - SAP. Szlak do pozyskania kamerek przetały tym samym specjalne długopisy, wyposażone w możliwość rejestracji obrazu oraz dźwięku. Następnie od 2014 r., zaczęto szersze testy już pełnoprawnego wyposażenia u policjantów z Rzymu i Mediolanu.

Dla Włochów kluczowym miejscem zastosowania kamerek indywidualnych były dwa typy działań. Przede wszystkim zwracano uwagę na działania policjantów podczas ochrony różnego rodzaju marszy, zgromadzeń publicznych, często o charakterze społeczno-politycznym generujących duży poziom emocji wśród uczestników. Drugą przestrzenią było zabezpieczenie meczy piłkarskich, ze szczególnym uwzględnieniem tych o podwyższonym ryzyku.

Włoskie ministerstwo rozpoczęło program pilotażowy od wprowadzenia 150 zestawów kamerek, za które odpowiadali liderzy zespołów liczących 10 osób. Rok później testy objęły również inne wydziały włoskiej policji, w tym drogówkę, również w Turynie oraz Neapolu. Włosi, w przeciwieństwie do Amerykanów czy Brytyjczyków, do teraz unikają szerokiej dyskusji na temat użyteczności i przede wszystkim skuteczności tego rodzaju rozwiązań. Zwracali na to uwagę przede wszystkim włoscy dziennikarze, podkreślając jednocześnie, że zapewne Karabinierzy oraz Policja Finansowa będą dążyli do pozyskania podobnych zestawów w niedalekiej przyszłości. Wiadomo, że jednym z liderów we wprowadzaniu kamer do wyposażenia indywidualnego policjanta jest Mediolan.

Co interesujące, były minister Mariusz Błaszczak wskazywał, że w przypadku Polski czerpano doświadczenia z pracy funkcjonariuszy ze Stanów Zjednoczonych oraz właśnie z Włoch. Jednak nie tylko strona polska przygląda się rozwijaniu technologii przez Włochów.

Rozwojowy rynek ogólnopolski

Już dziś rynek kamerek dla policjantów oraz funkcjonariuszy innych służb porządkowych staje się miejscem rywalizacji silnych podmiotów produkujących konkretne rozwiązania technologiczne. Co oczywiste, im bardziej chłonny staje się rynek, tym więcej firm dąży do pozyskania intratnych kontraktów. Stąd też można zakładać, że będzie pojawiało się wielu rywali dla dotychczasowych liderów m.in. ze Stanów Zjednoczonych oraz Zjednoczonego Królestwa.



Fot. DDS 47, licencja CC BY-SA 4.0, Commons Wikimedia.

Trzeba też pamiętać, że sama produkcja kamer to przysłowiowy wierzchołek góry lodowej. Służby porządkowe muszą przecież uzyskać dostęp do nowych technologii w zakresie przekazywania danych, ich gromadzenia czy przetwarzania na potrzeby działań operacyjnych, nie wspominając już o możliwości udostępniania ich innym podmiotom. Do tego dochodzi coraz szybsze ewoluowanie systemów takich jak rozpoznawanie twarzy, które mogą być potencjalnie podpięte pod takie kamery. Zupełnie innym tematem jest całość zabezpieczeń, które muszą zostać zastosowane na każdym etapie gromadzenia, magazynowania i przetwarzania danych. To inwestycje wymagające znacznych środków i dlatego tak ważne stają się pytania o ich efektywność w zestawieniu z poniesionymi przez podatnika kosztami. Nie zmienia to w żadnym razie konkluzji, że rewolucja już trwa i Policja w Polsce się w nią włączyła.

Konkluzje dla Polski

1. Zakup kamer to początek, a nie koniec w wykorzystaniu tego rodzaju rozwiązań technologicznych na potrzeby np. Policji. Należy bardzo rozważnie budować architekturę spinającą system kamer, które trafią na wyposażenie funkcjonariuszy, a przede wszystkim należy bardzo mocno zadbać o zabezpieczenia zgromadzonych informacji. Dotyczy to również efektywnego sposobu ich przetwarzania i magazynowania tak, żeby kamerki nie stały się wręcz obciążeniem dla policyjnych struktur;
2. W celu uzyskania najlepszego obrazu wykorzystania technologii w wybranych garnizonach, należałoby bardzo wcześnie wyznaczyć katalog priorytetów (np. spadek skarg na interwencje, mniej kwestii spornych dotyczących wykorzystania środków przymusu bezpośredniego, transparentność wobec opinii publicznej czy pozyskiwanie materiału do postępowań dowodowych, itp.), tak, aby nie oceniać zastosowania kamerek przez pryzmat wyznaczników stosowanych w innych państwach lecz dostosować je do warunków polskich;
3. Zastanowić się, i być może przygotować (jeśli wcześniej tego nie planowano), projekty

ewaluacyjne, obejmujące nie tylko struktury MSWiA oraz Policji, ale również niezależnych badaczy oraz ekspertów, jak to miało miejsce np. w Stanach Zjednoczonych, pozwalając tym samym na realną ocenę wprowadzenia rozwiązań na polskim gruncie;

4. Trzeba brać pod uwagę efekty społeczne wdrożenia tego rodzaju technologii, w tym głosy krytyki, a być może nawet większy poziom agresji wobec noszących kamerki funkcjonariuszy (w zależności od polskich czynników);
5. Trzeba rozważyć w jakim kierunku będzie rozwijała się technologia i teraz już nie istnieje potrzeba szerszej dyskusji dotyczącej zastosowania w przyszłości nowego oprogramowania;
6. Kluczowe jest odpowiednie wykorzystanie nagrywanych interwencji do celów szkoleniowych oraz budowa nowych metod edukowania młodych funkcjonariuszy.